

ALEKSANDER ENGLISCH

# "GLASNOST" RELIGIJNA W SOWIETACH

Przeszło 70 lat temu, Lenin założyciel państwa sowieckiego wydał śmiertelną walkę religii. Po tych kilkudziesięciu latach okazało się, że system komunistyczny okazał się fiaskiem nie tylko pod względem gospodarczym, społecznym, politycznym ale i religijnym. Komunizm wali się, rozpada, przeżywa potężny kryzys aż znalazł się człowiek, który to wszystko chce ratować... ratować komunizm ale komunizm w innym wydaniu. Wreszcie Gorbachev, ten wielki reformator postanowił iść dalej... "Glasnost" dotarła do religii...

Uderzającym dowodem tej zmiany była przed paroma tygodniami pierwsza od 1918 roku olbrzymia procesja kilkudziesięciu tysięcy ludzi, wyruszająca... trudne do uwierzenia, z kremlinowskiej Katedry i prowadzona przez Patriarchę Wszechrosji Aleksego II przez główne ulice Moskwy aż do Kościoła Wniebowstąpienia. Kościół ten służył jako skład kartofli... Nareszcie wolność religijna w Związku Radzieckim stała się rzeczywistością.

Kulminacyjnym momentem tej religijnej odwilży jest "Ustawa o wolności sumienia", uchwalona prawie że jednogłośnie, bo 341 głosami przeciw 2 przez Najwyższy Sowiet (parlament). Ta ustawa daje 140 milionom ludzi możliwość ujawnienia swych przekonań religijnych. Przeszło 70 lat prześladowań, terroru i gwałtu komunistyczne, ateistyczne państwo nie zdołało wykorzenić przekonań religijnych, nie zdołało dotrzeć do sumienia ludzkiego, do wiary. Myśl ludzka była, jest i będzie zawsze wolna od cła. "Die Gedanken sind zollfrei", ktoś mądrze powiedział.

Ale jednocześnie to przywrócenie wolności praktykowania religii wiąże się z bardzo poważnymi problemami. Przede wszystkim z brakiem gotówki. Trzeba zaczynać prawie wszystko od początku. Oddane do użytku świątynie znajdują się w przeważającej większości w ruinie. Poważnym problemem jest zupełny brak przygotowanego do nauki religii kleru i w ogóle wszystkiego co jest konieczne do wykonywania praktyk religijnych. A jednocześnie z tą wolnością odradzają się różne sekty religijne i frakcje, które już zaczynają prowadzić między sobą spory.

Najważniejsze jednak jest to, że nowa ustawa przywróciła ugrupowaniom religijnym prawo własności. Z reguły świątynie były przez komunistycznych biurokratów konfiskowane i przeznaczone na cele partyjne, albo różnego rodzaju składy. A jednocześnie z tą wolnością odradzają się różne sekty religijne i frakcje, które już zaczynają prowadzić między sobą spory.

Jakakolwiek działalność nauczania religii poza murami kościoła była zakazana. A jednocześnie państwo szerzyło na szeroką skalę, zarówno w szkołach jak i społeczeństwie ateizm. Oczywiście w szkole nie wolno było uczyć religii. Obecnie wszystko to należy do przeszłości. Ale nie zupełnie. Bowiem istnieją ograniczenia.

W szkołach państwowych nie wolno nadal uczyć religii. Nadal pozostawiono tak zw. Radę dla Spraw Religijnych, która jest pod ścisłą kontrolą KGB. Jasne że to początek, może się jeszcze dużo zmienić na lepsze, gdyż wyzwajające się republiki zapowiedziały dalsze liberalne zmiany, w dziedzinie religii.

Rząd zwrócił do użytku wiernych przeszło 1.000 świątyń, ale nie dał pieniędzy na odrestaurowanie ich i funkcjonowanie.

wanie ich i funkcjonowanie. Powracający do starej wiary nie znajdują pomocy i dalszego kierownictwa religijnego z powodu braku kleru. Nie mają nawet dostępu do biblii, której cena przekracza przeciętny zarobek człowieka pracy (200 rubli).

Ta religijna "glasnost" nie pozostała również bez wpływu na społeczeństwie sowieckim. Bowiem zarówno konserwatyści jak i reformatorzy rozpoczęli walkę o kontrolę kościoła. Ciekawe jest, że w wyniku tych starć doszło do odrodzenia dawnego, starego stylu rosyjskiego szowinizmu religijnego. Niedawno prasa doniosła o zamordowaniu przez czynniki antysemitki księdza Aleksandra Manna, wybitnego, postępowego działacza tylko dlatego, że duchowny był pochodzenia żydowskiego.

To odrodzenie religijne w imperium sowieckim przyniesie dalsze, poważne rozdzwigi w nadchodzącej przyszłości.

Jasne, że ta glasnost religijna odbiła się również pozytywnie na wszystkich wyznaniach wielonarodowościowego mocarstwa sowieckiego. Najliczniejsze z nich to Mahometanie, liczące przeszło 40 milionów wyznawców zdradzało już od dłuższego czasu poważne wzmocnienie uczuć religijnych, do czego przyczyniło się sąsiedztwo i reli-

gijna propaganda radiowa państw mahometan-skich. Dalsza grupa to protestanci. Statystyki podają ich liczbę na 8 milionów. Jest to grupa o wysokim poziomie intelektualnym, bardzo aktywna, zwarta i systematycznie wzmacniająca swe szeregi. Następna grupa to 5 milionów Katolików głównie na Ukrainie. Po ostatniej wizycie Gorbacheva u Ojca św. w Rzymie w grudniu ub. r. los się ich nieco poprawił, przywrócono działalność religijną w przeszło tysiącu parafii. Wreszcie Żydzi, których liczbę szacują na 3 miliony. Od czasów cara byli często prześladowani, znane są "pogromy" głównie na Ukrainie komunizm nie przyniósł im większej poprawy. Są w dalszym ciągu podwójnie prześladowani, bo z powodu religii i politycznie, złośliwie przyczepiono im łatkę "agentów syonistycznych". Nic dziwnego, że tak serdecznie pragną wyjechać do swej Ojczyzny Izraela, mimo bardzo niebezpiecznej sytuacji i zbliżającej się od paru miesięcy wojny z nowym wydaniem Hitlera Saddamem Husseinem. Państwo przywróciło Żydom również szereg synagog. Liczba ich będzie jednak w dalszym ciągu się zmniejszać z powodu emigracji i jak powiedział naczelnny rabi Moskwy Shayevich Żydzi obawiają się antysemityzmu.

Pisane 19-X-90 r.

## KONFERENCJA KRAJ - EMIGRACJA

"Opuściliście Ojczyznę, ale nie przestaliście być Polką" — przypomniał Jan Paweł II, witając w Watykanie uczestników konferencji "Kraj — Emigracja". Spotkanie to uznał papież za wyjątkowe, będące wynikiem nowej sytuacji, w jakiej znalazła się Polska, Europa, cały świat i szczególnie — gdyż został nawiązany pierwszy oficjalny kontakt z Polonią, Polakami całego świata".

Zwracając się bezpośrednio do Polaków przybyłych ze Wschodu, m. in. z Litwy, Białorusi, Ukrainy, a także Czechosłowacji, Rumunii, Węgier i mówiąc o "upragnionym darze tego spotkania" Jan Paweł II wysoko ocenił ich walkę o zachowanie i umocnienie tożsamości narodowej. — "Nigdy nie zapomnieliście o Ojczyźnie, dzięki waszemu przywiązaniu do polskich tradycji i wielkiemu patriotyzmowi. Wspomnijmy w tym miejscu również żywą wiarę tych, którzy za te wartości cierpieli i którzy za nie ponieśli śmierć".

— "Oblicze Europy zmieniło się — kontynuował Papież — nadal ulega stopniowemu przekształcaniu. Jesteśmy narodem, który ma swój szczególny wkład w te przemiany. Nasze wysiłki nie poszły na marne i dzisiaj zbieramy ich owoce, jak choćby to wspólne spotkanie. Jednakże nowe sytuacje wymagają nowych postaw, które rodzą się ze spokojnych przemyśleń.

— Winniśmy wzmacniać naszą tożsamość narodową. Nie wolno nam zapominać, kim jesteśmy i gdzie są nasze korzenie. Winniśmy czuć się zawsze jedną wspólnotą, niezależnie od tego, gdzie są nasze domy i miejsca pracy. Jesteśmy odpowiedzialni za rozwój naszej kultury i nauki, ale nie możemy też zapomnieć, że należymy do wielkiej wspólnoty narodów, że korzystamy z ich dobrobytu i osiągnięć. Inne narody też chcą wzbogacać się, czerpiąc z naszego skarbcza.

— Możemy być dumni z tego, że ten skarbiec mamy. Dlatego tak ważne jest, żeby czuć się Po-

lakiem, żeby mieć świadomość polskich korzeni, które sięgają tysiąca lat, a czerpią swą siłę z chrześcijańskich ideałów i europejskiej kultury. Świadomość tych związków, zarazem świadomość wartości własnej kultury pomogą nam właściwie ocenić samych siebie, z większym poszanowaniem kultury innych narodów. Jesteśmy odpowiedzialni za Polskę, za to, co ona stanowi, za to, co od niej otrzymujemy".

Prawie godzinna audiencja odbyła się w Sali Konsystorskiej Domu Apostolskiego. Jan Paweł II przywitał i osobiście pozdrowił wszystkich przybyłych Polaków, znajdując także trochę czasu na bezpośrednie rozmowy i wspólne zdjęcia. Oczywiście, nie obyło się bez chóralnego "Sto lat" na cześć polskiego papieża.

Spotkanie z Janem Pawłem II dostarczyło uczestnikom polonijnego "szczytu" wielu podniosłych wzruszeń. Innego rodzaju wzruszenia przeżywano w niedzielę, 28 października na Monte Cassino: odbyła się tam msza polowa, celebrowana przez ks. bp. Zygmunta Kamińskiego, złożono wspólnie wieniec i wiązanki kwiatów.

W drodze powrotnej do Rzymu zdarzyła się jednak tragedia, która zamała nastrój konferencji. Podczas krótkiego postoju w miejscowości Gaeta utonęła w Morzu Tyrreńskim Ita Kozakiewicz, przewodnicząca Związku Polaków na Łotwie. Oznacza to ogromną stratę dla organizujących się w Związku Radzieckim stowarzyszeń polskich i dla całej Polonii.

Przeżywając wzruszenia, radosne i przygnębające, konferencja "Kraj — Emigracja" przygotowała i uzgodniła propozycje dotyczące m. in. współpracy organizacji polonijnych i zwołania światowego zjazdu Polaków. W dniu 30 października zakończono obrady.

("Słowo Powszechnie")

## MIEDZYNARODOWY KONKURS LITERACKI PN: "PRZYGODA PRZYCHODZI SAMA"

Konkurs ten w założeniach swoich i regulaminie pomyślany jest jako impreza dla dzieci i młodzieży pochodzenia polskiego, którym z różnych powodów przyszło żyć poza granicami Okcyzyny. Stąd prośba organizatorów do wszystkich **Ośrodków i Towarzystw Polonii**, które poniższe zaproszenie i regulamin konkursu otrzymają, aby zainteresowały się jak najszerszym rozpropagowaniem tej imprezy. Organizatorzy wyrażają nadzieję, że wiadomość o konkursie tym dotrze do każdego Polaka mieszkającego za granicą i do każdego dziecka uczącego się w polskiej szkole.

### Regulamin i założenia programowe

Międzynarodowy Konkurs Literacki pn: "Przygoda przychodzi sama" organizowany jest dla dzieci **POLONII** na całym świecie i założeniem jego jest:

— utrzymanie ścisłych kontaktów z młodzieżą pochodzenia polskiego, aby w integracji z kulturą "nowej" ojczyzny, zachowała jak najwięcej cech kultury polskiej (język, literatura, obyczaje itp.);  
— aby Wasi rówieśnicy w Polsce poznali warunki życia i obyczaje panujące w innych krajach i na innych kontynentach;

— aby w dalszych naszych kontaktach Wy poznaliście marzenia swoich rówieśników z Polski, ich życie i spojrzenie na nowe warunki polityczno-gospodarcze jakie zapanowały w naszym kraju;

— chcemy, żeby konkurs ten przyniósł korzyść obu stronom, gdyż we wspólnych dalszych kontaktach, będziemy mogli wypracować wzory do naśladowania w przyszłości, co będzie jeszcze większym zacieśnieniem współpracy Polaków na całym świecie;

— chcemy, aby konkurs ten stał się dla Was autentycznym łącznikiem z krajem i zaowocował licznymi kontaktami, zarówno prywatnymi, jak i placówkami kultury, wydawnictwami literackimi, redakcjami interesujących czasopism itp.

1) każdy z uczestników może nadawać dowolną ilość prac (tylko w języku polskim) o objętości do 10 stron maszynopisu lub 15 stron czytelnego rękopisu.

2) Każda praca powinna zawierać opis przeżytej bądź tylko wymyślonej Jednej przygody,

3) każdy uczestnik konkursu obowiązany jest do przesłania wraz z pracą krótkiej informacji o sobie.

4) Prace, opatrzone godłem i zawierające zalakowaną kopertę z Imieniem, Nazwiskiem i dokładnym adresem domowym lub szkoły, należy wysłać do dnia 31-XII-1990 r. na adres:

Gminny Ośrodek Kultury

66 — 435 Krzeszyce

woj. Gorzów Wlkp.

Polska — Polonia

5) Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w marcu 1991 roku.

### Nagrody

1) Przewidziane są po 3 (trzy) nagrody rzeczowe na prace z każdego kraju osobno.

2) Specjalną nagrodą organizatorzy uhonorują autora najciekawszej pracy przeżytej w Polsce.

3) Każdy uczestnik konkursu otrzyma książkę (oczywiście przygotowaną) napisaną na podstawie prac młodzieży polskiej z podobnego konkursu w latach 1988-89.

Organizatorzy wyrażają nadzieję, że temat "Przygoda przychodzi sama" jest tak interesujący, tak szeroki, iż młodzież — szczególnie szkolna — zachęcona i nagrodami, i chęcią poznania rówieśników w ojczystym kraju, licznie weźmie udział w konkursie.

## Stanisław Moniuszko w Kurytybie

Ożywiło się życie Kolonii Polskiej w Paranie, a szczególnie w jej stołecznym mieście jakim jest Kurytyba. Na to złożyły się uroczystości majowe Towarzystwa Polonijnego "União Juventus", obchody 100-lecia Towarzystwa Polonijnego "Kościuszeko".

Na te obchody najstarszego Towarzystwa Polonijnego "Tadeusz Kościuszeko" w Kurytybie zjechali się Polacy z różnych Stanów Brazylii, oraz delegacja Rzeczypospolitej z Kraju pod egidą Pani Senator Anna Bogucka-Skowrońska i posła na Sejm Pana Andrzeja Bondarewskiego.

Przemili to goście — tacy uśmiechnięci, uprzejmi, przystępni, a swą umiejętnością przemawiania szczególnie Pani Senator Bogucka podbiła sobie nasze serca t.j. Polonii na terenie Brazylii.

Jakie to było piękne, czarujące, ta deklaracja Asnyka, która była wstępem do podzielenia się z nami o tym co się dzieje w Kraju, gdzie powstała i się ustabilizowała, ten wielki ruch w dziejach Narodu Polskiego, Solidarność.

Senator Anna Bogucka-Skowrońska główny sekretarz "Wspólnota Polska", oraz poseł na Sejm Andrzej Bondarewski byli uroczystośći i gościnnie podejmowani przez Polonię Kurytybską, oraz kolonię różnych zakątków Stanu Parany oraz Federacji Brazylijskiej. Działo się to w Stowarzyszeniach Polonijnych, w Kościołach polskich w osiedlach wiejskich, w miasteczkach niosąc nam dobrą nowinę jak się odrodziła Rzeczypospolita Polska, o trudnościach, o mozolnej i gigantycznej pracy Narodu Polskiego idącego w kierunku odnowy, przemiany, odbudowy dawnych świetności cpartej na demokracji szlacheckiego Narodu Polskiego.

Z kolei zjechali nowi goście hen z dalekiej Polski do Kurytyby.

Otóż Teatr Wielki z Warszawy wystawia Halke, Stanisława Moniuszki tutaj dla nas w Kurytybie. A więc w sierpniu 1990 r. zjechała do Kurytyby ta przepiękna i wspaniała Pani XX wieku Maria Fołtyn, ten najpiękniejszy i najwspanialszy sopran w historii polskiej Opery — Primadonna opery Teatru Wielkiego w Warszawie i najpiękniejsza solistka w Lipsku, Lubece, oraz Teatrze Wielkim w Łodzi.

Jak się dowiadujemy to Maria Fołtyn była uczennicą Adama Didur, a po jego śmierci dokończyła studia z Panią Ada Sari.

Jej zalety są do dziś wprost nieocenione i na wagę złota.

Aby wystawić Halke jako dar Rzeczypospolitej Polskiej dla polonii kurytybskiej, Maria Fołtyn przyjechała z takimi sławami jak: Teresa Borowczyk — Halka, Józef Kolesiński jako Jontek, oraz Józef Napiórkowski, Klara Kmitto Śliwińska, Bogumił Śliwiński, Wiesław Bednarek i inni.

Halke wystawiono od dnia 10 do 14 października 1990 roku. Kto brał w niej udział i widział

to od wewnątrz to widział naocznie i przeszedł na własnej skórze przygotowania do jej premiery. Komplex prac był przeogromny i trzeba było długich lat pracy Marii Fołtyn aby w końcu święcić tryumfy. Tylko główni soliści z Teresą Borowczyk — Halka i Józef Kolesiński Jontek na czele byli z Polski. Co za arie solowe, co za duety, lirycznie wykonane przez tych dwojga, a połączone z przebogata grą sceniczną tworzyli artystyczny obraz prawdziwej tragedii. Publiczność głęboko przeżyła piękność tematu ujętego przez jego twórcę Stanisława Moniuszki. Piękne też były ouvertury. Trudność wystawienia Halki w Kurytybie polegała na tym, że Halka jest arcydziełem Polskim, a w Brazylii język jest portugalski, a Halka została wystawiona w języku włoskim. A więc tak polska obsada jak i brazylijska musiała to wywyczyć w języku włoskim. Początkowo istna wieża Babel, ale skoro nasz tak drogi i ukochany Jan Paweł II rozmawia parę dziesiątkami różnych języków i ciągle się dokształca, no to i my nie rezygnujemy i się ćwiczymy, a równocześnie trzeba było się wczuć w całość sytuacji. No i po paru tygodniach codziennych ćwiczeń doszło się prawie do perfekcji.

A więc prawdziwa obsada, była złożona z solistów polskich, a druga z solistów brazylijskich. Z kolei została do całości włączona orkiestra symfoniczna stanu Parany, oraz dwa chóry: Chór Teatru Guairi i chór polonijny imieniem Jana Pawła II przy kościele św. Stanisława z Kurytyby. Nam polonijnemu chórowi przypadł udział w III i IV akcie, a oprócz gry scenicznej jako górali śpiewaliśmy "Przy kościele po nieszpórach", "Ojciec z Niebios czyli Dio Pietoso", oraz "Boże Mocny" czyli "Dio Clemente". Piękne słowa tych pieśni, to nas poprostu obudziły z letargu. Te słowa, pieśń, ta Halka, ten Jontek, ta rozgrywka na te wielkich Tatr obudziła nas z długoletniej drzemki na tej mlekiem i miodem płynącej ziemi.

A gdyby tak sięgnąć pamięcią do nader śmiłego Generała Arciszewskiego popularnie zwanego "Arciszy" w Recife to mógłbyśmy liczyć sobie ponad trzysta lat w krainie Krzyża Południa.

Przepięknie i z wdziękiem popisał się zespół taneczny "Junak" z polonijnego Towarzystwa União Juventus z Kurytyby. Zespół "Junak" pod kierownictwem Urszuli Sajda jest jedynym chyba tego rodzaju w świecie jeśli chodzi o Polonię. Oni to swymi barwami, swą umiejętnością, swym młodzieńczym uśmiechem, a zatem swym tak pięknym tańcem podwoili oraz i zachwyty sceny polskiej. Te tańce z wdziękiem, ta harmonia ruchów, ta bystrość młodzieńcza jest zachwycająca.

Dziś Junak wtańczy z wdziękiem każdego Mazura czy Krakowiaka, porywczoko wykonania i to w błyskawiczny sposób każdego górala. Przed zespołem Junak nie ma granic, wszystkie kontynenty są otwarte — szczęście Boże.

Ale cóż by to było bez naszej "Regisseur", tak umiejętnej, zahartowanej i tak znającej na wskroś sztukę swego dzieła. Maria Fołtyn to jest klejnot i unikat w swej jakości. To czterdziestoletnie zahartowanie na scenach świata dało jej niezwykłą moc i umiejętność, aby z trudnego zrobić łatwe harmonijne. Dzięki Pani Fołtyn i tylko dzięki niej mogliśmy wziąć udział w Halce jako artyści pierwszej jakości.

(ciąg dalszy na str. 3)

**LUD**  
**OPOVO**  
**LUD**

Tygodnik Editora LUD LTDA.

Dyrektorzy: Ks. Euzébio Spiśła, Miecislau Surek i Paulo Filipake

Redaktorzy: Ks. Jerzy Morkis (w j. polskim) Miecislau Surek (w j. portugalskim)

Departament Handlowy: Józef Rendak

Administracja: Alameda Cabral, 846, Caixa Postal, 988 — Telefon: (041) 222-1057 (PABX). Kod Pocztowy — 80.001 — Curitiba - Parana-Brasil.

Korespondenci/Współpracownicy: Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tomasz Lychowski; Sr. Tadeu Burzyński; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Halina Marciniowska; Sra. Sława Stepiak; Sra. Irena Łoś; Danuta Lasłowska; João Krawczyk; Ks. Piotr Włoczyk (Niemcy); Ks. Jan Kułaga.

Prenumerata:

Półroczna (25 numerów) ..... Cr\$ 1.200,00

Roczna (50 numerów) ..... Cr\$ 2.000,00

Kraje Ameryki ..... U\$ 70 dolarów

Kraje Europy, Azji i Oceanii .. U\$ 80 dolarów

Sposób opłacenia prenumeraty: Listownie lub telefonicznie, Przekazem Pocztowym, lub Czekiem na konto Editora LUD Ltda.

## Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS

RELÓGIOS

ÓTICA

CRISTAIS

PORCELANAS

ARTIGOS PARA PRESENTES

NACIONAIS E ESTRANGEIROS

A VISTA OU A CRÉDITO

DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 —

R. M. Floriano Peixoto, 12 — Fone: (041)223-4975

CURITIBA

PARANA

## Irmãos Hauer & Cia. Limitada

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquinas elétricas BOSH, telas, painéis e caldeirões de alumínio (linha Hotel).

## Emigracja bez ostatniego rozdziału

Słyszysz się ostatnio głosy, że emigracja kończy się definitywnie — i to nie tylko sprawa pokoleniowa ("wymieramy, nie ma następców"), ale wypełnienia swej roli przede wszystkim politycznej, jak również i w innych dziedzinach działalności społeczno-kulturalnej.

Za wcześniej chyba jest jeszcze na taki "po-grzeb" czy też pomniejszenie dorobku i wkładu emigracji.

Historia idzie naprzód. Nadal toczy się walka polityczna o oblicze Kraju, o władzę. Emigracja zaś — z dystansu — stoi na straży interesów narodu jako całości. Nie stosuje propagandowych metod dla osiągnięcia politycznego zwycięstwa. Niezłomna, podpisująca się nadal pod tymi samymi sztandarami i tymi samymi wartościami, jest symbolem moralnym trwania na straży interesów narodu. Idee jej walki "promieniają". Były i są bliskie niektórym środowiskom politycznym w Kraju, domagającym się wolnych i powszechnych wyborów parlamentarnych i prezydenckich, wycofania wojsk sowieckich z Polski, niepozwolenia na uchwalenie przez obecną, niedemokratyczną wybrany Sejm, nowej Konstytucji, czy też podejmujących niezmiennie stanowisko Władz Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie polskich Ziemi Wschodnich. Emigracja polityczna jest więc i powinna być nadal owym kompasem politycznym wskazującym kierunki działania. Już Cyprian K. Norwid, ten "oświecony konserwatysta", jak go określają niektórzy badacze, pisał: "nie tylko stanowcze wypadki, ale i ciągłość idei zbawia społeczeństwo ze swej normalności wytracone".

Pilnowanie owej "ciągłości idei" jest też nadal doniosłą rolą emigracji, jej zadaniem w obecnych warunkach, gdy zaczęła się już otwarta gra o najwyższą stawkę: oblicze polityczne Kraju (bo "kto patriotyzm zmieni na wyłączność... jak to Polacy pojmują" — przestrzegali Norwid...). Za wcześniej jest więc jeszcze na zamknięcie emigracyjnego rozdziału historii, służba emigracji politycznej nie wypełniła się bowiem do końca.

Podobnie i w kulturze, którą przestano wprawdzie już dzielić na emigracyjną i krajową, niemniej... wkład wielkich emigrantów — Mickiewicza, Słowackiego, Norwida, Miłosza, jest bardzo znamienity. "Jak daleko stąd, jak blisko..."

Na emigracyjnym rynku wydawniczym kryzys. W Kraju już można wszystko drukować i sprzedawać, wszak cenzura nie działa. W krajowych księgarniach zaczynają masowo pojawiać się pozycje, nie będące już komunistyczną propagandą, ale starające się rzetelnie oddać historyczne fakty.

Odrobić "minione" nie jest jednakże procesem krótkotrwałym. Nie da się tu pominąć czy zastąpić podstawowych źródełowych książek, autentycznych pamiętników i wspomnień, dopiero na podstawie których krajowy naukowiec może opracowywać poszczególne tematy. Korzystać musi jednak u źródeł, z dorobku emigracji.

Po pół wieku niewoli słowa w Ojczyźnie, "przemycania" lektur z Zachodu pod karą wyroku — otworzyły się wreszcie bramy do niezafalszowanej prawdy. I nie da się przy ich przekraczaniu pominąć książek-baz, które powstawały w wolnych nieskrępowanych warunkach, w oparciu o emigracyjną świadomość, ofiarność i z poświęceniem gromadzone zbiory, archiwa, biblioteki. Bowiem "tylko poświęcenie się codzienne i cogodzinne, chwilowe, i to widzenie w każdej dobie narodowego interesu — jedno — podoła tak wielkiej sprawie jak nasza" — pisał Norwid.

Za wcześniej więc chyba i na takie powierzchowne pytania: "Tam teraz wszystko można drukować, po co więc komu nasza emigracyjna książka". Proces odfalszowywania kłamstw jest procesem trudnym, złożonym i właśnie potrzebującym koniecznego źródłowego udokumentowania. I to dzisiejsza rola takich placówek, jak ośrodki wydawnicze (PFK, Veritas), instytuty naukowe (im. Sikorskiego czy im. Piłsudskiego — kopalnia źródłowego materiału dla przyszłego badacza), archiwa, muzea, biblioteki.

Dzisiejsza rola polskich instytucji kulturalno-oświatowych, polskich twórców, to nie tylko "ambasadorowanie" polskości na emigracji. Stwierdzenie typu "Nie mamy Szekspira, tylko Kochanowskiego" — powinno wreszcie zaistnieć w angielskiej świadomości, wszak Szekspira zna cała Polska. Dostarczanie kultury anglosaskiej do Ojczyzny, to również włączanie się wykształconego na obczyźnie pokolenia Polaków w pracę dla Kraju. Dwukulturowość pozwala bowiem działać operatywnie w Ojczyźnie i — co najważniejsze — rozumieć polskie warunki. Język polski okazał się namieć polskie warunki. Język polski okazał się namieć polskie warunki. Język polski okazał się namieć polskie warunki. Język polski okazał się namieć polskie warunki.

w Australii 20. A liczba ich stale wzrasta — co też o czymś świadczy!

O tym, że emigracja jest zjawiskiem ciągłym, zmienia się tylko jego natężenie, ale jako społeczność będzie istniała nawet po odzyskaniu przez Polskę pełnej suwerenności, utrzymując potrzebę zachowania swych struktur organizacyjnych.

W ostatnich dwóch latach np. — wbrew prognozom pesymistów — PMS obserwuje wzrost ilości dzieci w polskich przedszkolach, jak też zapotrzebowań na pomoce naukowe do szkół ojczystych w świecie. To fakty! — choć niestety mało znane. Są tego dwa główne powody: przyjęcie i zaakceptowanie dwukulturowości przez kraje polskiego osiedlenia — W. Brytanię, Kanadę, Australię, St. Zjednoczone — w których wychowanka dwóch kultur uważa się za przydatniejszego członka społeczeństwa, oraz otworzenia się bram do wolnej Polski, co zwiększa zapotrzebowanie na znajomość języka polskiego.

Zadnej więc działalności emigracyjnej nie da się zawiesić — bo nadal istnieją te same potrzeby. Niezmienną żądań emigracji wskazywał już jednak Mickiewicz w "Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego": "Nie wy macie uczyć się cywilizacji od cudzoziemców, ale macie uczyć ich prawdziwej cywilizacji chrześcijańskiej. Nie wszyscy jesteście równie dobrzy, ale gorszy z Was lepszy jest niż dobry cudzoziemiec, bo każdy z Was ma ducha poświęcenia się". W ocenie zaś Norwida, emigracji winno przypisać zadanie przejęcia duchowego przywództwa nad całym społeczeństwem polskim. Jest w tym może pewna przesada, ale nieduża.

Anna Witek ("Dziennik Polski")

## Stanisław Moniuszko w Kurytybie

(dokończenie ze str. 2)

"Mamo chwalał nas, kto kogo" córku, no wy mnie a ja was".

Ale naprawdę to nie jest tak, to była ciężka praca przygotowawcza.

W Polsce dużo pracy poświęca się sztukom teatralnym. Od małego dziecka zawsze w mniejszym lub większym stopniu miałem do czynienia z teatrem, chociaż nigdy do głowy by mnie nie przyszło aby się podawać za artystę. Ale zawsze w szkołach się grało to w "bajce o krasnoludkach", to "czerwony kapturek", to "złota rybka" tak, że aż zagrałem w Zemście Fredry w roli Rejenta. A pozatem wprost za grosze miałem dostęp do kin, teatrów do oper, a od 1959 roku brało się udział w zespołach pieśni i tańca na terenie Kurytyby t.j. w União Juventus, Kościuszko a szczególnie pod batutą prawie, że do dziś niezastąpionego ks. Zajęca — co za człowiek, co za dusza wszyscy o tym wiemy.

A przy tym też od 1959 r. co niedzieli śpiewaliśmy przy kościele św. Stanisława w Kurytybie pod dyrekcją Pani Heleny Skalskiej.

Dzięki księdzu Józefowi Zajęcowi oraz Pani Helenie Skalskiej Polonijny Zespół pieśni i tańca, oraz chór kościelny, brał udział w uroczystościach od 5-VII-1980 r. podczas wizyty Papieża Jana Pawła II tu w Kurytybie. I dzięki temu cały zespół polonijny i ja z całą rodziną zostaliśmy przyjęci przez Papieża i pobłogosławieni wszyscy z osobna i takie błogosławieństwo otrzymałem ja z rodziną, a przeżycie emocjonalne zgotowane nam przez Papieża zostanie w nas na całe życie zachowane.

Chcę tu podkreślić, że to wszystko złożyło się na to, że z takiego narybku i takich amatorów Régisseur Maria Fołtyń wykrzesala takie arcydzieło, a my przeszliśmy prawdziwy chrzest i wyswięcenie na artystów pierwszej jakości. Ze względu na to, że chór Polonijny z technicznie niezastąpionych powodów nie został cytowany w libretto, podajemy listę osób chóru polonijnego biorącego udział w Halce:

Helena Skalska, Anna Turek, Cecilia Kossowska, Eugenia Czajkowska, Emilia Piaskowska, Helena Jagieło, Jadwiga Sagan, Lidia Ślanek, Maria Helena Kantor, Sofia Abruk Ribeiro, Siostra Geraldina Partas, Stefania Kopciuszyńska, Antonio Stawicki, Bernardo Macioszek, Eduardo Kondera, Floriano Kolecki, Jan Kaniak, João Kozak, José Górski, José Klimkowski, Teodoro Jagieło, Vivaldo Kope.

Ten że to chór Polonijny w pierwotnej swej formie (pod) imieniem św. Cecylii, a od wizyty Papieża imieniem João Paulo II, obchodzi w tym roku 60-lecie swego istnienia i ma na swym koncie ponad tysiąc występów popularyzując pieśni kościelne w języku polskim, portugalskim, oraz włoskim we wszystkich zakątkach polonijnych na terenie wielkiej Brazylii.

Jego założyciel i superdynamiczny dyrektor Pani Helenie Skalskiej honorowej obywatelce miasta Kurytyby głośno śpiewamy Sto lat. Sto lat niech żyje, żyje nam.

Jan Kaniak

USMIECH JANA PAWŁA II

## ZNOWU Z GÓRALAMI

W sierpniu 1984 roku Zespół Regionalny im. Bartusia Obroczy znowu został przyjęty przez Papieża w Castel Gandolfo. Górąle przywieźli Mu w podarunku obraz przedstawiający Polanę Chochołowską z kościołkiem. Jan Paweł II popatrzył i powiedział: "Teraz jestem u siebie. Zagrajcie mi jeszcze, ale nie róbcie z tego występu. Niech to będzie tak, jakbyście grali gdzieś w chałupie pod regłami".

I zagrali "Bartusie" najładniej jak umieli, za-tańczyli zbójnickiego na papieskich posadzkach, a kiedy dzweczeta wzięły się pod bok i zaśpiewały "Krywaniu, Krywaniu wysoki", wtedy Ojciec św. niejedną łzę otarł. — Całe dwie godziny słuchał góralskiego grania i śpiewu. Patrzył na góralskie tańce i rozmawiał z każdym osobno. Na koniec podarował każdemu różaniec, sfotografował się z nimi i wszystkich gorąco pobłogosławił.

## Uśmiechnij się

### O Brahmsie

Słynny niemiecki kompozytor, Johannes Brahms (1833-1897), był znanym smakoszem. Pewnego wieczora zaczął się do niego przyjaciel.

— Dokąd ci tak śpieszno?  
— Do domu! Mam gęś na kolację...  
— Oby tylko nie było zbyt wielu biesiadników!  
— Nie ma obawy — powiedział Brahms z satysfakcją — będzie nas tylko dwoje: gęś i ja...

\*\*\*

### O Balzaku

— Chcę mówić z panem Balzakiem! — woła komornik dobijając się do zamkniętych drzwi.

— Pana Balzaka nie ma w domu — tłumaczy przez drzwi służący.

— To niemożliwe, przecież widziałem go z ulicy w oknie!

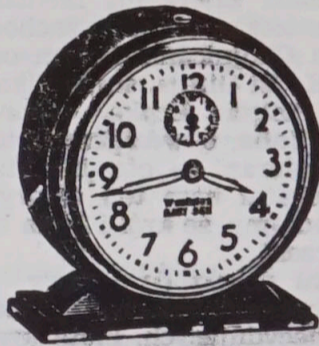
— Ale on pana także widział — odpowiada służący.

## Uwaga! Uwaga!

**POLSKIE KARTKI ŚWIĄTECZNE I OPLATKI** są do nabycia w Gráfica Vicentina Ltda. — Al. Cabral, 846 — Kurytyba Parana.

Administracja "Ludu"

## OKULARY BIZUTERIE ZEGARKI



## CARL R. RAEDER

Rua Riachuelo, 147

CURITIBA — PARANA

- ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

**Boutin**

## Maior Estoque e Melhor Preço da Praça Atacado e Varejo

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de setembro, 2.064 — Fone: 248-1833

Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"  
80.000 — CURITIBA — PARANA

# ELBLĄG - NOWYM PORTEM?

Posel Edmund Krasowski poruszył niedawno w Sejmie sprawę Elbląga, który był miastem portowym aż do czasów drugiej wojny światowej. Położony nad Zalewem Wiślanym, oddzielony od Bałtyku mierzącą półwyspem miał wyjście na pełne morze cieśniną, przy końcu tej mierzei.

Po wojnie miasto przypadło Polsce wraz z częścią zalewu. Drugą część zajęli Rosjanie, odcinając od Polski koniec mierzei i cieśninę. Wyjście z portu zostało zablokowane. Czy na zawsze?

O Elblągu wiemy mało, a ma on arcyciekawą historię, jeśli chodzi o jego związki z Polską.

Elbląg należał do Polski, jako port, nieprzerwanie od roku 1466 do 1772, kiedy to w wyniku pierwszego rozbioru został siłą wcielony do Prus. Założyli go Krzyżacy na miejscu staropruskiego grodu Truso, budując zamek i miasto w XIII wieku. Początkowo był on jedynym portem morskim Krzyżaków, do którego przybijały liczne statki z Europy zachodniej, a zwłaszcza z Niemiec. Jego znaczenie dla Zakonu było ogromne. Miasto rozwijało się, napływali nowi osadnicy — z Niemiec, z Polski. Dominikanie z Krakowa przybyli tu już w 1238 roku, czyli w rok po budowie zamku.

Krzyżakom w Elblągu jednakże szczęście nie sprzyjało. W 1454 roku mieszkańcy Elbląga zdobyli ich zamek i zburzyli go, oddając się pod zwierzchnictwo króla polskiego, tak jak Toruń, Gdańsk i pozostałe miasta Związku Pruskiego. Reakcja to poniekąd normalna, jeśli się zważy ogrom nieprawości przez Krzyżaków popełnianych. Zgodnie z wolą miast, a także i szlachty pruskiej, król Kazimierz Jagiellończyk wydał akt inkorporacyjny, po czym udał się do Torunia i Elbląga, aby osobiście objąć krainę we władanie.

Jan Długosz opisał tę podróż i wspinał się do ceremonii świeckich i kościelnych, podczas których w radosnym nastroju tłumów, król przyjmował przysięgę wierności.

Kazimierza Jagiellończyka prosił o przybycie także i Królewiec. W swoim imieniu król posłał tam kanclerza Jana Koniecpolskiego, znanego męża stanu, którego Królewiec witał i honorował jak samego monarchę. On właśnie przyjął od miasta przysięgę wierności.

Krzyżacy uzyskali jednak pomoc z Niemiec i przewlekali wojnę z Polską przez całe 13 lat. Obfitowała ona w liczne dramaty oraz nieoczekiwane wydarzenia, a także zwykłe przekupstwa. Jeszcze przed wojną Krzyżacy „załatwili” sobie przychylność cesarza za 14.000 dukatów. Za pieniądze wywoływali powstania w miastach przeciwko Polsce. W odpowiedzi Polacy kupili stolicę Zakonu, Malbork, od Urlyka Czerwonki, dowódcy czeskiej załogi, za cenę żoldu, którego nie mogli im już zapłacić Krzyżacy, gdyż w skarbcu w końcu pokazało się dno.

Wojska polskie zajęły już niemal cały kraj, gdy posiłki niemieckie, idące z zachodu, zadały nam klęskę pod Chojnicami. Potem odwrotnie — zagon tatarski Hadzi Gireja, sojusznika króla, zdobył Szczecin, a księcia Eryka wybroniła przed królem księżna Zofia, o wdziękach której monarcha „rozmyślał nieraz” — oto jak taktownie i żartobliwie przekazał nam ten amoryczny wątek Jan Długosz. Dodajmy, że król i Zofia byli sobie za młodu przeznaczeni...

W 1463 roku doszło do bitwy morskiej z Krzyżakami na wodach Zalewu Wiślanego. Była to bitwa jedna z decydujących. Flota krzyżacka została rozbita przez okręty gdańskie i elbląskie. Płynęła ona na odsiecz obleganemu przez Polaków Gniewowi, silnej twierdzy. Krzyżackie siły lądowe nie spotkały się jednak z flotą...

Czynem zbrojnym wywalczył sobie Elbląg przynależność do Królestwa Polskiego. Co potwierdził pokój toruński, podpisany w 1466 roku. Wojna o dostęp Polski do Bałtyku była wygrana, a była to wojna toczona prawie z całym światem niemieckim.

Pod polskimi rządami Elbląg dosłownie rozkwitł, konkurował nawet z Gdańskiem. Powiększyło się jego zaplecze gospodarcze. Dzięki polskiej tolerancji religijnej napłynęła w XV wieku na Żuławy fala rolników holenderskich. Ich wiatki osuszały pracowicie żyzną deltę Wisły. Duża część zwiększonej lokalnej produkcji rolnej szła przez Elbląg na eksport. Również przez port elbląski wysyłano na Zachód towary z głębi kraju.

W XVI wieku zaczęli w Elblągu coraz częściej pojawiać się kupcy angielscy. Doszli oni rychło do wniosku, że swoich spraw najlepiej jest pilnować na miejscu i założyli stały ośrodek wymiany towarów, z kantorami i magazynami. Przydałoby się to nam również i dzisiaj...

Elbląg stał się miastem międzynarodowym. Mieszkał tu pospół: Polacy, Niemcy, Holendrzy, Anglicy, Skandynawowie i inni. Dorobił się stocznia, co było znacznym osiągnięciem.

Na polecenie króla Zygmunta Augusta stocznia ta rozpoczęła budowę polskiej floty wojennej. Jednym z pierwszych wodowanych okrętów był piękny galeon „Smok”. Również król Stefan Ba-

tory darzył miasto względami, a szczególnie port, kierując do niego więcej towarów na eksport.

Ponad 300-letnia świetność Elbląga skończyła się, gdy w 1772 roku. Prusacy przyłączyli go do siebie. Miasto straciło zaplecze gospodarcze i nastąpiła długa stagnacja. Dopiero budowa kolei ożywiła przemysł.

W 1945 roku niemiecka kolonia w Europie przestała istnieć. Po 173 latach okupacji Elbląg wrócił do Polski... — choć nie jest to całkowicie prawdą. Do Polski powróciło po wojnie tylko miejsce gdzie stało miasto. Prawie cały Elbląg trzeba było po usunięciu gruzu budować od nowa. Dziś Elbląg jest dużym, ponad 100-tysięcznym miastem, skąd blisko do Gdańska, do Krynicy Morskiej i do Fromborka, miasta Kopernika.

Nad Elblągiem dominuje strzelista wieża kościoła św. Mikołaja. Pamiątką trudnej przeszłości pod obcym panowaniem jest tablica na kościele, która przypomina, że był on ostoją wiary i polskości jak również, że „jest czym był”.

Żeby jeszcze Elbląg stał się portem...

(„Dziennik Polski”)

## Kobiety w powstaniu listopadowym

Kobiety polskie wzięły żywy udział w powstaniu listopadowym. W pierwszym okresie spełniały przede wszystkim rolę agitatorów patriotycznych, później brały bezpośredni udział w walce, a wreszcie spełniały samarytańską służbę w szpitalach, sierocińcach lub opiekując się rodzinami poległych.

W okresie wojny polsko-rosyjskiej 1831 roku kobiety znalazły się w wojsku i na polu bitwy jako żołnierze. Opowiada się o dwóch paniach Dębickiej i Dębińskiej, które walczyły w drugim pułku Krakusów i zostały na polu bitwy awansowane na oficerów i udekorowane. Zaborowska podobno odznaczyła się w Puławach, podczas napadu Wirtemberga. Na Litwie walczyły Gabriela Ogińska, Prószyńska i nauczycielka Maria Roszanowiczówna. Szesnastoletnia panna Tomaszewska uciekła do kawalerii z klasztoru benedyktynek w Krożach, Wilhelmina Kasprowiczówna, także mająca 16 lat, zginęła na polu walki pod Wilnem; pełniły służbę wojskową Magdalena Wojciechowska i Tekla Sobolewska.

Blask romantycznej legendy oświetlił patriotyczną aureolą szczególnie postać Emilii Plater. Była to młoda i wrażliwa dziewczyna. Wychowana starannie, studiowała z zapałem historię i marzyła o czynach wojennych na miarę swej bohaterki — Joanny d'Arc. Hrabianka Plater odwiedzała często chłopskie strzechy, lecząc i pomagając. Inne bohaterki — wzory młodej hrabianki to Mickiewiczowska Grażyna i heroiczna Greczynka Bobelina, która uzbroiła z własnego majątku trzy okręty, brała udział w wielu bitwach i zginęła od zdradzieckiego sztyletu. O niej to miała wyrazić się Emilia Plater, że Bobelina uczyniła więcej, niż mężczyźni, bo „nie tylko z wrogiem, lecz i z opinią walczyła”. Po wybuchu powstania listopadowego obcięła włosy i wdziała mundur powstańczy, szerokie do ziemi szarawary, szaraczkowy surdut i męski kaszkiet. Początkowo projektowała wraz

z swymi kuzynkami opanować twierdzę Dynenburg, a potem wzięła udział w powstaniu na Zmudzi. Gdy gen. Chłapowski, pod którym służyła, zdecydował przejść granicę pruską, panna Plater postanowiła walczyć dalej i z towarzyszką swą, bratem Cezarem i żołnierzami przedzierała się przez puszcze i bagna do Królestwa. Trudy żołnierskiego życia i wieść o kapitulacji Warszawy — wyczerpały jej zdrowie. Zmarła w wiejskiej chacie leśnika, a zgon jej uwiecznił w swej poezji Adam Mickiewicz. O Emilii Plater pisały dzienniki całej Europy. Śpiewano o niej pieśni i grano sztuki w teatrach francuskich.

Inne znów kobiety zajęły się pracą samarytańską. Gdy zaczął się wielki bój pod Grochowem, zamieniono sale reutowe na lazaret także w pałacu Krasińskich utworzono szpital. Artystki dramatyczne przemieniły się teraz w pielęgniarki. Klementyna z Tańskich-Hoffmanowa, redaktorka pisma młodzieżowego wraz z generałową Sowińską utworzyły Związek Dobroczynności Patriotycznej. Na wniosek Stanisława Jachowicza utworzono towarzystwo wychowania dzieci po poległych wojownikach. W sprawie tej zwrócił się do kobiet w pięknej odezwie prezes Towarzystwa patriotycznego — Leleweł.

Najofiarniejszą ze wszystkich samarytanek była ascetyczna z postaci, ubioru i słowa Klaudyna Potocka. Ta słowiańska Florence Nightingale pracowała bez wytchnienia w czasie powstania w szpitalach epidemicznych, a gdy po upadku Warszawy wielotysięczne rzesze dążyły do Francji, do wiodła wielkiej energii i talentu organizacyjnego w zdobywaniu środków na utrzymanie emigrantów. Sprzedawała własne klejnoty, kwestowała, organizowała gospody, przytuliska i szpitale. Wspomagała prasę emigracyjną, dawała pieniądze gen. Bemowi. Zaliwskiemu, emisariuszom. Nie lubiana przez high-life jako demokratka, otoczona była przez szerokie rzesze emigrantów wciąż nie mał religijną. Mickiewicz jej jedynie chciał poświęcić Pana Tadeusza, na co się nie zgodziła. Kilkuletni wysiłek podkopał jej zdrowie. Umarła w 1836 roku w Genewie.

(„Gwiazda Polarna”)

## WIADOMOŚCI Z POLSKI

◆ Komitet Założycielski Federacji Organizacji Kresowych powołany został w Warszawie, a w jego skład weszli przedstawiciele stowarzyszeń, związków i organizacji zrzeszających Polaków pochodzących z Kresów Wschodnich. Celem organizacji ma być stworzenie jednolitego ruchu reprezentującego interesy i tradycje Polaków na Wschodzie oraz koordynowanie pomocy Polakom mieszkającym za wschodnią granicą.

◆ Prezydent Wojciech Jaruzelski po raz pierwszy skorzystał z prawa weta wobec ustaw sejmowych, odmawiając podpisania ustawy o gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości, kwestionując przepis o sprzedaży państwowych gruntów cudzoziemcom. Wg prezydenta Sejm powinien rozpatrywać co roku szczegółową informację rządu w tej sprawie.

◆ Brytyjska fundacja „Know How” założona przez Margaret Thatcher przekazała sejmowej bibliotece zbiór konstytucji krajów świata oraz kilkadziesiąt książek o tematyce prawniczej i historii systemów parlamentarnych.

◆ W krypcie Katedry Wawelskiej złożona została urna z ziemią z mogił z Katynia oraz poświęcona została tablica upamiętniająca mord dokonany na polskich oficerach.

◆ 1.450 studentów zagranicznych, w tym 1.050 polonijnych rozpoczyna teraz naukę w polskich uczelniach w Kraju. Największą grupę polskiej młodzieży (550) stanowią przyjezdni z Związku. Jest to dwukrotnie więcej niż w roku ubiegłym. Wzrosła także liczba Polaków z Europy środkowo-wschodniej i z krajów arabskich. Kandydaci na studia w Polsce, którzy nie ukończyli 24 roku życia, musieli się wykazać maturami, dającymi im prawo studiowania w ich krajach zamieszkania. Opłata za studia dla Polaków wynosi 1.800 dolarów rocznie, a dla cudzoziemców od 4.000 do 5.000. Jednak rodacy nie posiadający wystarczających środków są zwalniani z opłat. Najwięcej chętnych było na medycynę i na kierunki techniczne oraz rolnicze.

◆ Urządzenia pozwalające klientom na wybranie gotówki z własnych kont przy pomocy karty magnetycznej bezpośrednio „ze ściany” bez wchodzenia do banku nazwano w Polsce „bankomatami”. Na razie zainstalowano ich w Warszawie pięć, w pięciu punktach śródmieścia w oddziałach PKO i tylko dla pracowników tej instytucji. Pod koniec października zapowiedziano w prasie, że niebawem PKO uruchomi więcej tych „bankomatów” dla swych klientów.



**AUTO VIDROS S. CRISTÓVÃO**

**Auto Vidros São Cristóvão Ltda.**

**TEM DE TUDO — VIDROS ORIGINAIS PARA AUTOMÓVEIS E CAMINHÕES, BORRACHAS E ACESSÓRIOS — COLOCAÇÃO — ATACADO — O MELHOR EM PREÇOS E SERVIÇOS —**

**MATRIZ: Rua Nilo Cairo, 52 — Administração — CEP 80.060**

**FILIAL 01: Rua Conselheiro Laurindo, 961 — Ramais 114 e 115 — CEP 80.060**

**FILIAL 02: Rodovia BR-116 — Km 105 n.º 17.745 — Ramais 116 e 117 — 81.500 — CURITIBA - PARANA**

**FILIAL 03: Av. Gal. Charles de Gaulle, 347 — CEP 05.124 — FONE: (011) 261-3646 — Telex (11) 80116 — AVSC Parque São Domingos — SAO PAULO-SP**

**ATACADO PABX: (041) 222-6565 — TELEX: (041) 2188**